Nr. 30 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 7 lutego 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

W przededniu ustąpienia Waldemarasa.

Bliski zmierzch Waldemarasa.

Kontrakcja wyższych oficerów. Plechawicius przygotowuje atak na Kowno.

KOWNO, 5. II. (AW.). Dzienniki opozycyjne poddane zostały ostrej cenzurze. Korespondentom zagranicznym wzbronione jest podawanie wiadomości z Litwy. W obszarze kłajpedzkim na piśmienny rozkaz komendanta nie wolno dawać sprawozdań o atmosferze w wojsku i rządzie. Dzienniki opozycyjne wskazują na fakt, iż cały szereg wybitnych wojskowych został przez Waldemarasa usunięty a mianowicie pułk. Skorupski, minister wojny Daukantas, gen. Zukauskas a ostatnio Plechawicius tak, że cała grupa wybitnych oficerów zaczęła bronić swoich stanowisk i wpływów, organizując kontrakcję.

KŁAJPEDA, 5. II. (AW.). Gen. Merkis wydał surowy zakaz prasie donoszenia czegokolwiek o pułk. Plechawiciusu oraz o jego ustąpieniu.

Plechawicius pozostaje na wolności.

KOWNO, 5. II. (AW.). Pod groźbą dalszego buntu w armji Waldemaras zmuszony został do cofnięcia aresztu nad b. szefem sztabu generalnego płk. Plechawiciusem, któremu pozwolono na bezzwłoczne opuszczenie mieszkania. Plechawicius rozesłał do prasy komunikat, w którym donosi, że jest zdrów, ale cenzura nie pozwoliła zamieścić tej wiadomości. Wobec tego Plechawicius cały dzień jeździł po ulicach Kowna, aby w ten sposób pokazać się wszystkim ludziom, że jest zdrów. Waldemaras chcąc załagodzić konflikt zaproponował Plechawiciusowi stanowisko attaché wojskowego w Berlinie. Plechawicius propozycji tej nie przyjął.

Patrole kawaleryjskie na ulicach Kowna.

GDAŃSK, 5. II. (AW.). Według wiadomości nadeszłych z Kowna krążą tam na ulicach patrole kawaleryjskie w pełnym rynsztunku. Krążą wieści, że b. szef. sztabu Plechawicius gotuje się do ponownego zbrojnego natarcia na Kowno. Cenzura prasowa została bardzo silnie obostrzona. — Dziennikom nie wolno podawać żadnych informacji, zawierających krytykę czy pesymistyczną ocenę obecnej sytuacji politycznej na Litwie.

Demonstracja kobiet pod mieszkaniem Waldemarasa.

WILNO, 5. II. (AW.). Prasa litewska pisze, że rozpoczęta dnia 26 stycznia głodówka więźniów politycznych w Kownie trwa w dalszym ciągu. Przed kilku dniami tłum kobiet, przeważnie żon aresztowanych, demonstrował przed mieszkaniem Waldemarasa. Policja rozprószyła kobiety.

—o—

WILNO, 5. II. (AW.). „Lietuvos Zinios" pisze, że w ostatnich dniach zwolniono z obozu koncentracyjnego dla więźniów politycznych w Wornjach 6 osób. W obozie pozostało 125 więźniów politycznych.

—o—

Niemcy ratują Waldemarasa.

KRÓLEWIEC, 5. II. (AW.). Przywódca wschodnio pruskiego Stahlhelmu hr. Eulenburg udał się do Kłajpedy, ażeby tam pertraktować z delegatami Plechawiciusza w celu uspokojenia oficerów litewskich. Jak twierdzą w kołach zbliżonych do Reichswehry misja tajna Eulenburga została zorganizowana przez rząd berliński na prośbę litewskiego posła w Berlinie Sidzikauskasa celem uratowania pozycji Waldemarasa, który jest potrzebny niemieckiej polityce zagranicznej.

—o—

Dni dyktatury Primo de Rivery policzone.

PARYŻ, 5. lutego. (A. W.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, iż organizacje robotnicze w całym kraju postanowiły proklamować strejk generalny w Hiszpanji. Władze wojskowe współpracujące w ścisłem porozumieniu z policją czynią wszelkie wysiłki, celem niedopuszczenia do strejku. Dokonano masowych aresztowań wśród działaczów robotniczych. Aresztowanych polityków odstawia żandarmerja pieszo do miejsca urodzenia, drogami niemal nie do przebycia.

MADRYT, 5. lutego. (A. W.) Narazie sytuacja w Hiszpanji jest opanowaną przez gen. Primo de Rivera. Wszystko jednak zdaje się wskazywać, iż dni dyktatury Primo de Rivery są policzone. Głównym powodem opanowania sytuacji było przeciągnięcie szeregu oficerów wraz z podwładnymi oddziałami na stronę rządu. Wobec ogólnego wzburzenia ludności liczyć się można każdej chwili z wybuchem nowego buntu. Za podstawę do nowej rewolty może posłużyć proklamowany przez organizacje robotnicze strejk generalny.

W Walencji aresztowano 60 osób.

MADRYT, 5. lutego. (A. W.) W Walencji aresztowano wczoraj około 60 osób, między niemi wielu wybitnych byłych polityków, dziennikarzy i adwokatów. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się syn znanego powieściopisarza Blasco Ibaneza. Byłego premiera Sancho Guerra sprowadzono na okręt wojenny, celem deportacji, do miejsca, którego nie podano do publicznej wiadomości. Oprócz niego wsiedli na okręt wojenny dwaj inni przywódcy rewolucji, obaj byli ministrowie.

Trocki -- banitą.

Warunki Turcji.

MOSKWA, 5. II. (AW.). Jak informują zgoda Turcji na udzielenie prawa azylu Trockiemu uwarunkowana jest spełnieniem szeregu żądań. M. in. Turcja domaga się, aby Trockiemu wyznaczyć ograniczony teren przebywania i aby nie wydalał się on poza zakreśloną granicę. Opuszczać dom mógłby Trocki jedynie w towarzystwie jednego przedstawiciela handlowego i jednego policjanta.

MOSKWA, 5. II. (AW.). Dotąd nie zapadła decyzja w sprawie miejsca banicji Trockiego. — Rząd niemiecki tak i turecki wyraził zasadniczą zgodę na przyjęcie Trockiego na terytorjum Niemiec o ileby sowieckie przedstawicielstwo w Berlinie wystąpiło w tej sprawie z konkretnemi propozycjami. Zgodę swą rząd niemiecki uzależnia od spełnienia szeregu warunków, — przedewszystkiem zaś zagwarantowania, iż Trocki wyrzeknie się jakiejkolwiek działalności politycznej. Trockiemu miałaby być zakazana także jakakolwiek akcja na wewnątrz niemieckiej partji komunistycznej.

Dotąd nie wyjechał.

BERLIN, 5. II. (AW.). Według nadeszłych tu wiadomości Trocki wogóle jeszcze z Moskwy nie wyjechał, gdyż Stalin zażądał, aby żona Trockiego i syn pozostali w Moskwie, jako pewnego rodzaju zakład, na wypadek, gdyby Trocki miał zagranicą przedsięwziąć jakieś wrogie kroki przeciw Sowietom. Trocki żądaniu temu miał odmówić i dlatego wyjazd jego opóźnił się.

—o—

AKROPOLIS W ŚNIEGU.

ATENY, 5. 2. (AW). Wczoraj poraz pierwszy w bieżącym roku spadły w Grecji większe śniegi. Akropolis przedstawia oryginalny widok. Wskutek niezwykłych i nieznanych w tych stronach mrozów zanotowano cały szereg wypadków zmarznięcia na śmierć.

—o—

Wzmożony terror przeciw trockistom.

Ofenzywa centralnego komitetu wykonawczego ogólno-związkowej partji komunistycznej przeciwko trockistom jeszcze się nie skończyła. Stalin postanowił przy pomocy silniejszego, niż w roku ubiegłym, ataku, zadać trockistom taką klęskę, by przestali oni niepokoić swą podziemną robotą „prawo-rządnych" komunistów.

Masowe areszty wśród trockistów w Moskwie i innych miastach ZSSR. są właśnie wyrazem nowej taktyki Stalina wobec ruchu opozycyjnego trockistów.

Moskiewska „Prawda" w jednym ze swych ostatnich numerów poświęca dłuższy artykuł sprawie „ofenzywy trockistów". Pierwszy otwarty atak trockistów, — pisze „Prawda", — miał miejsce w Moskwie dnia 7. listopada 1927 roku, t. j. w dniu obchodu jubileuszu rewolucji w Rosji. „Prawda" uważa, że atak ten był punktem zwrotnym w rozwoju trockizmu, który dał wyraźnie w dniu tym do zrozumienia, iż zrywa wszelki kontakt nietylko z partją komunistyczną, lecz i z całym regimem sowieckim.

W ciągu roku 1928, — pisze dalej „Prawda", — dokonali trockiści przemiany swej działalności antypartyjnej w działalność wybitnie antysowiecką. Z pierwotnej grupy malkontentów partyjnych stała się w ten sposób z biegiem czasu podziemna **organizacja antysowiecka**. To właśnie skłoniło Stalina do wydania organom sowieckim nowych dyrektyw stosowania środków w stosunku do podziemnej działalności zwolenników Trockiego.

Represje wobec trockistów posypały się, jak z rogu obfitości. Cały szereg opozycjonistów wydalono z partji, Trockiego zesłano w głąb Rosji. Zdawało się, że organizacja trockistów została w ten sposób rozgromiona. W rzeczywistości jednak potrafiła ona już zbyt głęboko zapuścić swe korzenie, by mogła być tak łatwo unieszkodliwiona. Ideje, głoszone przez Trockiego miały daleko więcej sympatyków, niż przypuszczała oficjalna Moskwa.

Sam Trocki, przebywający na wygnaniu, nie omieszkał w odpowiedniej chwili skorzystać z okazji, by przypomnieć światu o swem istnieniu. Dnia 21. października 1928 roku wystosował on list do swych sympatyków zagranicznych, w którym poddał ostrej krytyce politykę grupy Stalina.

List ten komuniści moskiewscy uważają za wielkie przestępstwo ze strony Trockiego. Nie było to jednak jedyne przestępstwo, jakiego w ciągu ostatniego roku dopuścili się w Rosji trockiści. Zastanawiając się nad całokształtem tych „przestępstw", moskiewska „Prawda" pisze: „Organizacja trockistów odgrywa dzisiaj właściwie tę samą rolę, którą dawniej odgrywała w ZSSR. partja socjal - demokratycznych mieńszewików, zwalczających rząd sowiecki".

W taki oto sposób rząd sowiecki usprawiedliwia teror, stosowany obecnie z wzmożoną intensywnością wobec zwolenników trockizmu w ZSSR.

Narazie walka ta znajduje swój wyraz w masowych aresztowaniach i zesłaniach. Jak słychać jednak, nie jest wykluczone, że zainicjowane zostaną w niedalekiej przyszłość nowe „trockistowskie procesy sądowe" i że wobec najaktywniejszych działaczy opozycyjnych stosowane będą t. zw. wyższe środki kary,

kara śmierci.

Zapowiadając stosowanie tak bezwzględnego teroru wobec swych byłych przyjaciół partyjnych, stalinowcy usprawiedliwiają się przed masami komunistycznemi koniecznością przeciwdziałania akcji trockistów, którzy, „działając na szkodę dyktatury proletarjackiej stanęli jakgdyby poza prawem komunistycznem".

Dyktator i dyktatura.

Dopóki burżuazja nie czuła się pewną w siodle, zajętem dawniej przez arystokrację herbową, dopóty udawała liberalność, ciągnąc w swym ogonie i rzucając na pierwsze okopy walki z swym przeciwnikiem zbiedzone masy proletarjatu.

Z tą jednak chwilą, gdy arystokracja stała się częścią składową ustroju burżuazyjnego, a ciągnąca się dotąd w ogonku burżuazji, klasa robotnicza stworzyła swój własny samodzielny i potężny ruch polityczny, burżuazja

zrzuciła z oblicza swego maskę liberalną

i przeszła do generalnego ataku na wyzwoleńczy ruch proletarjatu.

Atak ten po wojnie światowej, która wykazała dowodnie całą nicość ustroju burżuazyjnego, zaczął przybierać na sile i gwałtowności, przybierając na się w różnych krajach formę jawnej dyktatury, depczącej brutalną stopą wszelkie objawy samodzielności ruchu proletarjackiego.

Któż to są ci dyktatorzy i co za rolę spełniają w olbrzymiej walce, jaka się obecnie u schyłku kapitalizmu między ideologją świata burżuazyjnego a socjalistycznego toczy?

Mamy na to odpowiedź krótką:

dyktatorzy są to manekiny,

którym się zdaje, że swą silną, żelazną pięścią ugniatają według swego widzimisię formy, w jakich rządzony przez nich naród ma żyć.

Tak jednak nie jest: dyktator w obecnych czasach jest narzędziem dyktatury najbardziej partyjnej, jaką znały dzieje, bo jest narzędziem interesów wielkich klik potentatów kapitału międzynarodowego. Wysuwanie jednostki na czoło klasowej dyktatury burżuazji jest

celowem z jej strony posunięciem,

maskującem wybornie za plecami wykadzonych i bałwochwalczo opiewanych dyktatorów drapieżne apetyty i potworne zamiary kapitalizmu.

Dyktaturę każdy człowiek, kierujący się w swych poczynaniach pobudkami humanitarnemi uważać musi za cofnięcie ludzkości wstecz do tej epoki, w której jedyną sztuką było mordowanie ludzi, zaś wyłącznym argumentem siła i twarda pięść.

Pretorjanie, którzy ongiś stanowili najpewniejszą ostoję rzymskich cezarów, mordowali ich później bez litości. A gdzież się podziała słynna gwardja napoleońska, kiedy po kilkunastu latach mordów i pożogi małego kaprala Anglicy wywozili na wyspę św. Heleny?

Wszelka dyktatura, jednostkowa czy zbiorowa jest przejawem bestjalizmu, jest brutalną i wstrętną w swej ohydzie, przewagą czasowo silnych nad słabymi i nosi w sobie zarodki krwawych walk, które niejedną już dyktaturę pogrzebały. Runęły tyranje, ale ruch wyzwoleńczy gnębionego proletarjatu nie tylko nie osłabł, ale rośnie i potężnieje wciąż, by jak legendarny Herkules zdusić raz wreszcie na wieczne czasy hydrę kapitalistycznego ustroju.

Mały felieton.

Sen niezorganizowanego górnika Wincentego Matuli.

Jezus... pierona z tą biedą, myślał sobie Matula, kiedy brał przy okienku w kopercie wypłat za styczeń. Przyrzekał już milczeć i nie buntować się po ostatniej rozmowie z dyrektorem, który mu dowodził, że za darmo otrzymuje pieniądze z kopalni, ale nie mógł słowa dotrzymać. No bo powiedźcie mi psiakrew, do jasnej cholery, jak tu z dzieckami i z babą z tych 150 zł. którem wziął, za pańskie szychty wyżyć?

A zapomniałem wam powiedzieć, że Matula miał aż pięcioro dzieci. Pewnie powiecie po co miał? He... he... gdybyto była sprawa Matuli. Uchowaj Boże...

To bociany wszystkiemu winne.

Jakże to?

Ano poprostu!

Bociany przylatują do nas na wiosnę, — wiecie dlaczego? Bo lubią słońce i łąki. A mają przytem ogromnie dobre to bocianie serce. I wiedzą przecie jak górnicy wiecznie siedzą pod ziemią i rzadko, bardzo rzadko widują słońce i ten świat piękny. Toż to im żal tych pieronów, i jak mogą tak im to życie uprzyjemniają, znosząc im swoje bocianie prezenty.

Przyszedł zły Matula do domu, prasnął kopertą o stół i stanął podle szafy. A baba Matulowa przeliczyła czemprędzej pieniądze i daléjże w płacz i ujadać po babiemu.

Z głodu pozdychamy, obdarci wszyscy, na ksiązkę w sklepie dawać już nie chcą, a to... a owo... że aż Matula się zerwał i wyszedł na ulicę i pomyślał... A niech sie ta baba z biedom pierona wykłóci nie ze mna kie taki język ma na moje utrapienie.

Idzie se Matula przez ulicę — patrzy afisz przyklejony na parkanie. Przystanął i czyta:

„Żeś biedny obywatelu, górniku. Że masz biedę w domu, wszystkiemu partje winne polityczne! Precz z partyjnictwem! O godzinie 5-ej wiec w sali pod „Dużym Osłem". Sprawy ważne".

Iść czy nie iść... pomyślał se Matula... Ale co mam się z babą użerać? Lepiej iść na wiec — i poszedł.

— — — — — — — — —

W sali pod „Dużym Osłem" ludzi było co nie miara. Daleko u góry siedział sobie pan dyrektor z kopalni „Feliks" i dzwonił i palił wonne cygaro A na dole na sali siedziało bractwo górnicze Jakiś pan nieznajomy gadał i gadał:

— Obywatele! — powiada:

„Źle nam w Polsce bo za dużo partji mamy. Partje was buntują przeciw braciom Polakom. Nawołują was do niszczenia państwa przez strajki. Bogactwo narodowe się rujnuje, niema rynków zbytu i bieda. Jakby to dobrze było gdybyśmy sobie tak ręce wszyscy podali do wspólnej pracy dla jednej i kochanej Ojczyzny".

Skończył pan przemawiać — posypały się mu na podziękę oklaski.

— — — — — — — — —

Późno już dobrze było, kiedy Matula powrócił do domu.

Zastał on w domu płaczącą babę przy piecu i rozespane po kątach dziecka. Nie mówił ci nic nikomu, rozebrał się, pomodlił i legł snem kamiennym

Przyśnił mu się dziwny sen: Widział on jak niebo się rozwarło i prościutko z nieba na ziemię zleciał anioł boży i zaczął wycinać polki i krakowiaki na harmonji ręcznej. Zebrało się czworo ludzi dokoła niego. Przyszedł on, Matula z kilofem i lampką, przyszła jego baba, przyszedł nauczyciel i przyszedł nawet pan dyrektor zwabiony piękną anielską muzyką.

Anioł boży, odłożył na bok harmonję i dalej że wyciągać ręce ludziskom i wiązać je szarfą niebieską. Nijak se niebożak dać rady nie mógł, bo nie chciały brudne i grube ręce ludzi pracy, przylgnąć do białych rączek dyrektorskich. Odleciał tedy do góry i bujać se zaczął po chmurach i śpiewać.

„Kochajcie się ludzie dobrzy".

Wykorzystał nieobecność anioła djabeł, których pełno na ziemi, porozdzielał ludzi, wetknął panu dyrektorowi bat w rękę jedną a drugą z palcem wyciągniętym podniósł do góry, i dalejże z aniołem śpiewać:

„Kochajcie się ludzie dobrzy".

Co? — zerwał się Matula. — Pierona, ja się mam kochać z tym co mi grozi i bat trzyma w ręce? Nie taki jo znowu głupi jak wam się wydaje.

— Nigdy! Nigdy! Pierona! Ja im tu pokażę!

Wyciągnął Matula rękę i chciał nią wydrzeć dyrektorowi bat — ale z tego rozmachu tak się uderzył w krawędź łóżka, że aż się ze snu obudził.

Przetarł oczy — nic — to sen tylko... Spokojrzał smutnie po dzieciach i po ubogiej izbie, spojrzał pod piec a baba dalej płakała.

— Chodź matka... chodź... wykrztusił... nic ci to nie pomoże, ten twój płacz babski — chodź spać... tyle naszej pociechy co se pośpimy.

—o—

Kongres Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Ubiegłej niedzieli w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie został uroczyście otwarty IV zjazd Tow. Uniwer. Robotn.

O godz. 10'30 rano przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru“ wszedł na scenę tow. marsz. Daszyński, któremu urządzono gorącą owację.

Marsz. tow. Daszyński otwiera zjazd krótkiem przemówieniem, w którem stwierdza pomyślny rozwój TUR-a.

Na wniosek tow. Daszyńskiego, wybrano przez aklamację prezydjum zjazdu w następującym składzie: przewodn. tow. sen. Kelles—Krauz, wiceprzewodn. tow.: Korolewicz (Kraków), Dobrowolski (Zagł. Dąbrowskie), Holegreber (Łódź), dr. Hersztal (Lwów), dr. Kwapiński (Sulejów). Na sekretarzy powołano towarzyszów: Jastrzębskiego (Łódź), Garlickiego (Warszawa), Urbacha (Biała Podlaska) i Topińskiego (Kraków).

Tow. Kelles—Krauz obejmuje przewodnictwo.

Nastąpiły przemówienia powitalne, które m. in. wygłosili: tow. Korolewicz, prezes oddziału krakowskiego TUR, tow. pos. Żuławski imieniem CKWPPS i komisji centralnej Zw. zawod., wojewoda krakowski p. dr. Duch, imieniem rządu, dr. Oberländer imieniem m. Krakowa, tow. Dymze, imieniem socjalistów łotewskich, tow. Trąbalski imieniem socjalistów polskich w Niemczech, tow. pos. Zerbe, tow. pos. Arciszewski, i in. Tow. pos. Bobrowski witał zjazd imieniem OKR. PPS Kraków.

Dalej odczytano szereg depesz i listów powitalnych z kraju i zagranicy.

Na wniosek prezydjum wysłano depesze z wyrazami czci do tow. sen. Limanowskiego, tow. sen. Posnera i tow. pos. Marka.

Ideologja T. U. R.

Referat zasadniczy o ideologji TUR wygłosił tow. Czapiński. Główne myśli przewodnie referatu tow. Czapińskiego wyglądają jak następuje:

Jesteśmy stowarzyszeniem bezspornie bezpartyjnem, **stoimy jednak na gruncie klasy robotniczej** i socjalistycznego światopoglądu. Oświata jest takiem samem odbiciem epoki, jak każde inne zjawisko ideologiczne. W średniowieczu była oświata klasztorna, w kapitalizmie przedwojennym wytworzono pojęcie oświaty ludowej. Kapitalizm uznał, że musi mieć robotnika nieco oświeconego. W nazwie tej oświaty ludowej istniał ów tonik czegoś niższego, małego. Klasa robotnicza w obecnej epoce późnego kapitalizmu sięgając po władzę, musi sformułować sobie wielkie zasadnicze stanowisko całości niefałszowanej oświaty dla całości społeczeństwa. Partje socjalistyczne stoją dziś wszędzie w walce o reformę szkolną. U nas toczy się walka o jednolitą szkołę świecką. Wszystko to są znamiona czasu. Socjaliści marzyciele — utopiści — wierzyli, że samem hasłem oświatowem przekształcą świat i człowieka. Gdy marksizm stał się ideologją klasy robotniczej w okresie przedwojennym, mówiono, że oświata ma ogromną wagę, ale stawiano ją po walce politycznej i zawodowej. Teraz, po wojnie, socjalizm zrozumiał, że oświata jest czynnikiem, który należy postawić na jednem z pierwszych miejsc. Rozwój oświaty wśród klasy robotniczej przeraża burżuazję.

Nowoczesny socjalizm stara się kształcić człowieka wszechstronnie. Podnieść chce go fizycznie i kulturalnie. Dba również o pierwiastek moralny w oświecaniu robotnika. Ten ideał moralny TUR w całości uwzględnia.

Dla nas, dla socjalistów, niech będzie i w dziedzinie oświaty, okropną przestrogą bolszewizm. Fałsz moralny w bolszewizmie polegał na chęci wprowadzenia siłą ciemnych mas w socjalistyczną kulturę. Obecnie rozumie już bolszewizm, że bez wolnego człowieka w demokratycznem państwie nie da się socjalizmu budować. TUR idzie w zgodnym wysiłku z organizacjami socjalistycznemi politycznemi i z klasowym ruchem zawodowym, jako równorzędna siła. Jesteśmy w Polsce instytucją oświaty pozaszkolnej. Szkoły są sklerykalizowane, źle wyposażone, na niskim stojące poziomie. Szkół jest niewystarczająca ilość. Brak nauczycieli i gmachów szkolnych. Oto trudne warunki, w jakich pracujemy. Dzieci proletarjatu pozostają poza szkołą i dlatego walka nasza jest walką klasową, walką o oświatę dla dzieci proletarjatu.

Socjalizm w Polsce był bojownikiem niepodległości, bojownikiem demokracji i ustaw socjalnych. W dziedzinie oświaty musi socjalizm polski te same ponieść zasługi, jakie poniósł w wymienionych dziedzinach. W Polsce mamy chytrego utartego wroga w klerykalizmie. Klerykali stawiają ludzkości za wzór średniowiecze. Nie ze względów politycznych, ale ze względu na istotę kultury musi TUR stoczyć walkę z obskurantyzmem klerykalizmu. — Mamy cały szereg polskich myślicieli, ludzi postępowych, których dzieła i ideologia stale są wykoszlawiane i kaleczone. Niech za przykład posłuży Staszic i Kołłątaj. Należałoby do szczytnych zadań TUR otworzyć masom oczy na to piękno myśli postępowych ideologów polskich. Musimy wziąć wszystko, co jest cenne w kulturze narodowej i oprzeć na kulturze ogólnoludzkiej. Kulturalna nasza praca musi się jednak oprzeć na gruncie demokracji. Musimy dbać o to, aby młodzież wychowywać w ideologji socjalistycznej dla dobra Polski dla dobra demokracji.

Sprawozdanie sekretarjatu gener.

Sprawozdanie sekretarjatu generalnego TUR złożył tow. sen. Kopciński.

W okresie sprawozdawczym przybyło nam 90 oddziałów — tak, że mamy obecnie 199 oddziałów. TUR liczy obecnie z górą 8.500 członków, w czem 77.3 proc. mężczyzn i 22.7 procent kobiet. Zainteresowanie działalnością TUR ogromnie wzrosło.

Bibljoteki TUR rozwijają się stale i coraz racjonalniej. Wycieczek krajoznawczych odbyło się 97. W większych ośrodkach ruchu TUR winny powstać seminarja robotnicze. Liczba chórów i orkiestr TUR-owych oraz zespołów scenicznych wzmogła się znacznie. Centrala TUR w Warszawie wprowadziła z wielką korzyścią dla ruchu TUR-go objazdy instruktorskie. Omówiwszy następnie rolę i znaczenie organizacji młodzieży TUR i podkreśliwszy harmonijny stosunek między tak zwanym „starym“ i „młodym“ TUR, przeszedł tow. Kopciński do szczegółowego omówienia poszczególnych dziedzin pracy TUR-a.

Po referacie tow. Kopcińskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali między innemi głos towarzysze: Polewka, posłanka Markowska, tow. marsz. Daszyński, Dominko, dr. Drobner, Próchnik, Holegreber i sen. Kłuszyńska.

Drugi zkolei referat wygłosił tow. pos. Nowicki o pracy oświatowej na wsi, poczem rozwinęła się dyskusja.

ANTYPOLSKA DEMONSTRACJA W KOWNIE.

KOWNO, 5. 2. (AW). Organizacja „Żelaznego Wilka“ demonstrowała w jednym z kin przeciwko polskiemu filmowi. Demonstranci zdemolowali lokal i spalili film. Pożar udało się natychmiast stłumić. Szkoda wynosi około 30.000 zł.

Sprawy miejskie.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zast. kom. Dr. Ormińskiego, uchwalono m. i. przyznać Stanisławowi Trądowi, prow. ogrodnikowi miej. „veniam aetatis“. Pokryć koszta urządzenia kursu brukarskiego w Państw. Szkole Przemysłowej w sumie 7.500 zł. Oddać wykonanie i dostawę nowych sprzętów dla szkół powszechnych firmie Władysław Tarnawski i Piotr Stecyk za sumę 24.985 zł. Dostawę stór do okien dla szkół powszechnych firmom: Józef Schuster i Józef Stefanowicz.

Sprzedać Związkowi Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych część gruntu na ul. Dwernickiego o pow. 210 s. kw. za 7.500 zł. Odstąpić Tow. Polskiej wzor. bursy dla terminatorów i praktykantów handlowych grunt o pow. 668 s. kw. na ul. Zadwórzańskiej pod budowę bursy. Sprzedać firmie Ferrum łom żelazny o wadze 12.475 kg. za kwotę 2.120 zł.

Odstąpić Tow. ochrony dla dziatwy żydowskiej grunt o pow. 811 m. kw. na pl. Misjonarskim pod budowę ochronki.

Uchwalono dalej wypłacić „Państwowym Zakładom obróbki drzewa“ na Persenkówce zaliczkę w wysokości 70.000 zł. na poczet stolarszczyzny przeznaczonej dla bloku domów mieszkalnych przy ul. Arciszewskiego. Udzielić Państwowej Poradni dla szkół lwowskich do rąk kierownika subwencji na zakupno aparatu roentgenologicznego w sumie 1.500 zł., z tem, że połowa tej subwencji zostanie natychmiast wypłacona, a druga połowa we wrześniu.

—o—

Zakaz polowania i sprzedaży zajęcy

Z dniem 10. lutego na podstawie prawa łowieckiego wzbronione jest polowanie i sprzedawanie zwierzyny łownej. Z dniem 1. lutego podlegają już ochronie zające i jarząbki.

—o—

Pod adresem Komisarza rządu p. Nadolskiego.

Kamienicznicy nie spoczywają. Codziennie prawie dochodzą nas skargi licznych lokatorów o próbach wyrzucenia ich przez kamieniczników. Pod tym względem dzieją się straszne rzeczy. Kilkakrotnie pisaliśmy już o tem, że kamienicznicy nie wahali się wyrzucić z mieszkania na bruk rodziny proletarjackie wraz z drobnemi dziećmi, mimo szalejącej śnieżycy i mrozów.

O metodach stosowanych przez kamieniczników wobec lokatorów otrzymaliśmy list od jednego robotnika, w którym prosi nas o zdemaskowanie zakulisowych spekulacyj kamieniczników. Otóż robotnik ten, Czyż Ludwik, zam. przy ul. Wyspiańskiego 7 a, od 2 lat zajmuje mieszkanie w suterenach wraz z żoną i dwojgiem małych dzieci. Właściciel tego domu niejaki p. Reif przez swoją administratorkę p. Smolnicką używa wszelkich środków, aby Czyża z mieszkania wyrzucić, a to pod pretekstem, że mieszkanie to musi się przerobić na praczkarnię do użytku lokatorów. W tym celu p. Smolnicka sprowadziła inżyniera miejskiego, który potwierdził potrzebę urządzenia praczkarni z tego mieszkania. Jak widzimy więc z tego, sprawa ta znajduje się dla p. Reifa na jaknajlepszej drodze i lada dzień Czyż wraz z żoną i dziećmi mogą się znaleść na bruku.

Apelujemy do komisarza rządu p. Nadolskiego, aby zajął się tą sprawą i nie dopuścił do tego, ażeby dla satysfakcji kamienicznika zrobić praczkarnię kosztem biednej rodziny robotniczej.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników zostaną podwyższone.

WARSZAWA, 5. II. (AW.). Ze względu na to, że z dniem 1 stycznia br. rezerwy Funduszu bezrobocia przekroczyły połowę sumy, która do Funduszu bezrobocia miała być wpłacona tj. 20 miljonów złotych projektowane jest podwyższenie zapomóg wypłacanych bezrobotnym pracownikom wynoszących 50 proc. na 60 proc. Równocześnie omawiana jest sprawa obniżenia stawek wpłacanych przez pracowników i pracodawców.

—o—

Rozprawa nad budżetami

min. kolei, rolnictwa i reform rolnych.

WARSZAWA, 5. 2. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do budżetu min. komunikacji. Referent pos. Sobolewski (BB) prosi w dyskusji nie poruszać sprawy dostawy progów.

Pos. Chądzyński (Ch. D.) podkreśla niezbędność inwestycyj. W dalszym ciągu mówca podkreśla niezałatwiane braki w ustawodawstwie kolejowem, nieuregulowanie stanu prawnego wbrew zapowiedzi, że uczynią to dekrety i zapowiada wniosek o 10 proc. dodatku do uposażenia dla kolejarzy, utrzymując, że pokrycie znajduje się w budżecie, bez konieczności podwyższania taryfy kolejowej. Mówca kończy wyrażeniem uznania dla pracowników kolejowych.

Następnie przemawiał pos. Solinski (BB). Pos. Roja (Str. Chł.) omawia sprawę zwalniania robotników kolejowych w okresie zimowym. Do mówcy i tow. Kuryłowicza przybyła w tej sprawie delegacja robotników kolej. Na interwencję posłów minister komunikacji obiecał zająć się tą sprawą. A tymczasem przed Bożem Narodzeniem jednego z owych delegatów aresztowano. Wprawdzie jeden z posłów „jedynki" powiedział, że to komunista, ale czy dla swych przekonań człowiek ma być pozbawiony pracy. Widocznie, że ręka policji sięga aż do poczekalni sejmowej. Mówca uważa, że w ten sposób nie należy rządzić i bronić się tylko funduszem dysp. Życzy min. Składkowskiemu, aby wrócił do swego fachu żołnierza sanitarnego.

Tow. Kuryłowicz podkreśla, iż źródłem dochodowości na kolei są głodowe płace robotnicze, tu są robione wszelakie oszczędności. Krytykuje różnorodność organizacji kolei. W polityce personalnej są kardynalne braki, niedostateczne uposażenie i obciążenie pracą, które powoduje częste w ostatnich czasach katastrofy kolejowe. W zakończeniu domaga się przyspieszenia pragmatyki służbowej, ujednostajnienia ustawy emerytalnej, wprowadzenia ustawy o Kasach chorych i t. p.

Zabiera głos min. Kühn, udzielając wyjaśnień i odpowiadając na krytykę. Minister zaprzecza jakoby zwolnienie prezesa Barwicza miało nastąpić z powodu podniesienia przez niego zarzutów w sprawie dostawy progów. Następnie udzielał wyjaśnień sprawozdawca pos. Sobolewski, poczem przystąpiono do budżetu min. rolnictwa. Referował pos. Kleszczyński (BB). W dyskusji zabierali głos pos. Madejczuk (Piast), pos. Świecki (Kl. Nar.) i pos. Błażej Stolarski (Wyzwolenie), który zarzuca ministrowi brak programu i usuwanie z instytucyj rolniczych czynników opozycyjnych i krytycznie usposobionych wobec jego zarządzeń. Doprowadziło to do wyniszczenia wszelkiej myśli twórczej w Kółkach Rolniczych.

Po przerwie przystąpiono do budżetu min. reform rolnych. Referował pos. Sanojca (BB).

Zabrał głos tow. Kwapinski, stwierdzając, że referent wyręczył go w całym szeregu zagadnień, szkoda tylko, że klub Be-Be wysuwał go do walki z lewicą sejmową. Znam osobiście takich ludzi, którzy cenią wyżej Rzeplitą, niż dobro swego majątku. Nie jest tych ludzi dużo w Polsce i dlatego trzeba fakt ten stwierdzić. Przechodzę do sprawy. Budżet ten jest budżetem niewystarczającym, jest zbyt mały w tych pozycjach, które są przeznaczone na cele przebudowy ustroju agrarnego. Poruszono tu sprawę cen ziemi, p. minister ma ustawę, która reguluje i rozstrzyga tę kwestję. Jednak dotąd ta walka rozgrywała się tylko wśród uchwał Kom. Okr. Ziemsk. Stoimy dziś przed kwestją ściągnięcia pieniędzy od ludzi, którzy wzięli na siebie zobowiązania spłacenia za działki przy upełnorolnieniu. Jestem przekonany, że, żeby nie wiem co ta ludność zrobiła, to nie jest w stanie spełnić wziętych na siebie zobowiązań.

Mojem zdaniem, przy obecnym systemie rządzenia, minister reform roln. nie może wykonać reformy rolnej tak, jakby chciał, bo napotkałby na trudności polityczne nie do przezwyciężenia. Wydany został dekret Prezydenta, regulujący kwestję służby folwarcznej, która traci pracę z powodu likwidacji służebności. Jednak nic się o tem nie mówi, co zrobić z tymi ludźmi, bowiem odprawa w wysokości 500 zł. nie może być uznana za wystarczająca. W ordynacji Zamojskiej z etatu padnie 1000 ludzi, wśród których wielu ma poza sobą 25 lub 30 lat pracy. W kwestji reformy rolnej stwierdzam, że dla zdrowia państwa i społeczeństwa trzeba koniecznie przyspieszyć wykonanie reformy rolnej w ten sposób, by była ona możliwa do przeprowadzenia.

Następnie w dyskusji przemawiali pos. Lesniewski (NPR), pos. Malinowski (Wyzwolenie), Michałkiewicz (Piast), Malinowski (BBS) i Wójtowicz (komunista), poczem pos. Putek złożył oświadczenie w sprawie osobistej, odnośnie do przemówienia min. Składkowskiego na wczorajszem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie odroczono, następne jutro o godz. 10-tej.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

PIERWSZE WYNIKI:

ZAKOPANE. 5. lutego. (Pat.) Przy pięknej i niezbyt mroźnej pogodzie o godz. 8 min. 1 rozpoczął się start do biegu na 50 klm.

Stawiło się 32 zawodników jednak ukończyło bieg 27. Pierwszy przybył Knuuttila (Finlandczyk) w 3 godz. 50 min. 1 sek., drugi Saarinen (Finlandczyk) 3 godz. 53 min. 22 sek., trzeci Hansen (Szwed), 3 godz. 53 min., 30 sek, czwarty Liikkannen (Finlandczyk) 3 godz. 56 min. 15 sek.) trzynasty Motyka Zdzisław (4 godz. 25 min. 10 sek.), czternasty Krzeptowski Andrzej II. (4 godz. 26 min. 40 sek.), szesnasty Czech Władysław (4 godz. 28 min. 46 sek.), ósmnasty Król (4 godz. 45 min. 10 sek.), dwudziesty Witkowski (4 godz. 50 min. 7 sek.)

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI NA MISTRZOSTWO F. I. S.

ZAKOPANE. 5. lutego. (A. W.) Komisja sportowa P. Z. Narciarskiego ustaliła już ostatecznie, skład polskiej reprezentacji na mistrzostwa F. I. S. W kombinacji w biegu i skokach startować będą: Czech Wł., Czech Br., Gąsienica Wł., Gajduszek, Kalicinski, Krzeptowski Andrzej I., Lankosz, Mieszkowski, Motyka Jan, Rajski, Rozmus A., Szczepanowski, Sieczka, Gąsienica St., Szczepańczyk. Szostak A., Szostak Kazim., Wagner, Witkowski, Zaydel, Żytkowicz; Kolesar, razem 21 zawodników polskich. Do biegu zjazdowego staje 39 polskich zawodników, do biegu pań 19 zawodniczek.

—o—

Proces o katowanie dzieci w Studzieńcu.

WARSZAWA, 5. II. (AW.). W odbywającej się tu rozprawie karnej o znęcanie się nad chłopcami w zakładzie poprawczym w Studzieńcu wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły, przejmujące grozą. Chłopców katowano w sposób nieludzki. Szczególnie znęcał się nad nimi t. zw. wychowawca Grochal, którego podczas rozprawy umieszczono w więzieniu śledczem. Dziś nie stawił się na rozprawę, gdyż jego współwięźniowie pobili go wczoraj w celi tak okropnie, że na rozprawę przybyć nie mógł. Pobicie to miało być karą za jego znęcanie się nad chłopcami, których oddano mu celem ich poprawy. Proces budzi w całym kraju niezwykłą sensację z tego powodu, że władze nadzorcze i sądowe dawniej już nie wkroczyły.

Poseł rumuński w Warszawie podpisze protokół Litwinowa.

WARSZAWA, 5. II. (tel. wł.). Poseł rumuński w Warszawie p. Dawila został upoważniony przez rząd rumuński do podpisania protokołu Litwinowa w Moskwie. P. Dawila jutro wyjeżdża z Warszawy, na granicy rosyjskiej będzie go oczekiwać specjalny wagon, wysłany przez rząd sowiecki. W Moskwie p. Dawila będzie gościem naszego posła Patka. Podpisanie nastąpi prawdopodobnie 8 bm. poczem p. Dawila powróci do Warszawy.

Wędrówka głodnych z Sowietów do Polski.

Przytrzymanie 100 kobiet na pograniczu.

WILNO, 5. 2. (AW). Głód, panujący w Sowietach, przybiera z dnia na dzień groźniejsze rozmiary. Mimo mrozów i śniegów, całe masy ludności wiejskiej, przedewszystkiem kobiet, przekraczają granicę, aby choć trochę żywności zdobyć po stronie polskiej. Zgłodniałej ludności nie odstrasza wcale groźba aresztowania, a nawet niebezpieczeństwo utraty życia, przy przekradaniu się przez granicę. Onegdaj w ciągu jednej doby patrole KOP zatrzymały około 100 kobiet, które wybrały się do Polski z workami i torbami, aby zdobyć choć trochę chleba.

Ujęcie przemytnika koni i bibuły komunistyczn.

NOWOGRÓDEK, 5. 2. (AW). Na podstawie dłuższej obserwacji w Nowogródku aresztowano handlarza końmi i przemytnika Chaima Rjazina, który skupował za bezcen kradzione konie i przemycał je do Rosji sowieckiej. Przy rewizji Rjazina znaleziono szmuglowaną bibułę komunistyczną. — Przemytnik zeznał, że robota polityczna nie jest jego fachem, a jedynie handel końmi jest jego głównem zajęciem i że robi to tylko dlatego, że władze sowieckie ułatwiały mu przemycanie koni do Rosji, żądając w zamian przemycania listów i bibuły komunistycznej. Za każde wykonane zlecenie otrzymywał zapłatę. Rjazin posiadał przy rewizji kilka niewykonanych zleceń. Zapytany dlaczego listów nie wręczył, odpowiedział, że nie otrzymał dotąd pieniędzy. Na podstawie zeznań Rjazina zlikwidowano skład bibuły komunistycznej okręgu komunistycznego w Baranowiczach. Aresztowano sekretarza i dwóch „techników", wykryto również trzech wybitnych komunistów, którzy skompromitowani na naszym terenie mieli być w dniach najbliższych przetransportowani do Rosji przez Rjazina. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

—:::—

20 TYS. ŻOŁNIERZY CIĄGNIE NA KABUL.

KABUL. 5. lutego. (A. W.) Siły prowadzone na Kabul przez Alego Achmeda Chana wynoszą około 20.000 żołnierzy. Celem marszu jest okrążenie Kabulu od północy i południa.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ W HADZE.

HAGA. 5. lutego. (A. W.) W obecności władz holenderskich członków korpusu dyplomatycznego sfer artystycznych i towarzyskich nastąpiło w Hadze otwarcie wystawy sztuki polskiej. Poseł Kętrzyński mówił o znaczeniu wystawy dla zbliżenia kulturalnego i wzajemnego zrozumienia się obu narodów. Holenderski minister oświaty Washink dziękował za tę okazję lepszego poznania Polski, zapewniając o sympatji dla naszego kraju.

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego

Trzeci tydzień rozprawy.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano kom. policji p. Białkowskiego, który przesłuchiwał dr. Kolnika i Kurzera po aresztowaniu. Zeznania jego nie przyniosły nic nowego.

Następnie zeznawała jako świadek b. likwidatorka Banku Wzaj. Kred. A. z Agopsowiczów Wasilewska. Zdaniem jej dr. Kolnika uważano w banku za bardzo zdolnego, traktowano go jak pół Boga i ufano mu we wszystkiem. Wpływ jego był decydujący, gdyż dyr. Lewicki był chory, nie dowidział i nie orjentował się w sprawach bankowych. Wasilewska nie wiedziała o lichwiarskich procentach, słyszała tylko, że ci, którzy lokowali w banku swe oszczędności, domagali się, jak między innymi i niejaki Zwolski, dwa lub trzy razy wyższego procentu ponad dozwolony ustawą.

Na pytanie dr. Axera, Wasilewksa podaje, że syndyk banku dr. Longschamps domagał się również dla swego znajomego Franciszka Marsa wysokiego procentu od złożonego kapitału. W końcu świadek podaje, że adwokat ten wymusił niejako na Lewickim podpisanie skargi przeciw Kolnikowi.

Lewicki, słysząc to, sprostował zeznania świadka, podając, iż w tym wypadku nie było wymuszenia.

Następny świadek Marcin Peszes, były kierownik działu handlowego w B. W. K., zeznał, że nic nie wiedział o prowizjach. Dr. Kolnik czynił na nim wrażenie, iż żyje ponad stan i ma dochody poboczne poza bankiem. Towary winkulowane bez pokrycia wydawał Kolnik. świadek zaś nie wie czy wiedział o tem Lewicki.

Jako ostatni zeznawał Efroim Jungman, właściciel restauracji przy ul. Zamarstynowskiej, który pożyczył w B. W. K. 5.000 dol. na 9 proc. miesięcznie. Przy wypłaceniu gotówki dopisano mu 450 dol. jako procent.

Przewodniczący stwierdza, iż podane cyfry przez świadka nie są zgodne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie. Sprzeczności tej nie zdołano jednak wyświetlić. Jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonych podał Jungman, że zaciągając pożyczkę, nie był w przymusowem położeniu.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Zgromadzenie Z. Z. K. w Stryju.

STRYJ, w lutym 1929.

Zgromadzenie kolejarzy ZZK. odbyło się w dniu 3. b. m. Zagaił tow. Sucharski, przewodniczył kol. Magiera i Komarnicki. Referował tow. Talarek ze Lwowa, który w jednogodzinnem przemówieniu wykazał walkę burżuazji przeciw klasie robotniczej, ostatnie głosowanie na komisji budżetowej, na której upadły wnioski o podwyżkę płac kolejarzy oraz cały szereg spraw dotyczących ogółu pracowników kolejowych.

Następnie uchwalono rezolucję, potępiającą uchwałę komisji budżetowej i domagającą się od Sejmu, uchwały wniosków ZPPS., oraz domagającą się pragmatyki służbowej.

Zasądzeni za zamordowanie śp. Sobińskiego

ponownie przed sądem.

Wczoraj przesłuchano bileterów kina Palace: Eugeniusza Fleszera, Stanisława Zalewskiego, Władysława Czyka, Marjana Kurpieta i Wład. Hirowskiego na okoliczność, że w dniu zamordowania śp. Sobińskiego odbywała się kontrola biletów kinowych przez urzędników Magistratu. — Przesłuchani zgodnie podali, że wieczorem około godziny 8-mej odbyła się kontrola.

Okoliczność ta jest ważną dla ustalenia „alibi" Atamańczuka, który podaje, że w czasie dokonania mordu bawił w kinie, „Palace", gdzie oddał swój bilet dla kontroli,

Atamańczuk podał również, że poznaje Hirowskiego jako jednego z bileterów.

Cały wczorajszy dzień był poświęcony wyświetleniu tej sprawy.

Następnie przesłuchano bowiem Wasyla Dżula, który mieszkał wspólnie z Atamańczukiem. Zeznał, on że oskarżony namawiał go w tym dniu, by poszedł z nim do kina. Świadek z powodu braku czasu odmówił.

Zkolei przesłuchano Ostapa Derlycię, — absolwenta gimnazjalnego, który podał, że dnia tego był w kinie wraz Atamańczukiem, skąd wyszli po godzinie 7-mej wieczór.

Ksiądz Jarosław Derlycia, zeznał, iż mówił mu brat Ostap, że w dniu zamordowania śp. Sobińskiego bawił wraz Atamańczukiem w konie.

Następnie po odczytaniu zeznań Franciszka Majora, rozprawę odroczono. Dziś dalszy ciąg postępowania dowodowego.

Rzemieślnicy przeciwko systemowi protekcyjnemu w Magistracie.

W zeszłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie cechu lwowskich malarzy i lakierników, w sali Izby Rękodzielniczej z porządkiem obrad: Rozdawnictwo robót malarskich i lakierniczych w Magistracie lwowskim.

W zgromadzeniu wzięli udział zaproszeni członkowie Rady Przybocznej pp. Pammer, dr. Howykowicz i tow. K. Żelaszkiewicz, delegaci prezydjum Magistratu, wojewoda, prezes Izby Ręk. Jaworek i inni.

Referowali starsi cechm. p. Senita i Schlechter. Obaj referenci szczegółowo przedstawili, że od wielu lat, stopniowo wszystkie roboty miejskie z magistratu i to nie tylko malarskie, ale i lakiernicze otrzymuje prawie wyłącznie jedna firma. Na 100 oddanych robót, firma ta otrzymuje 96 proc., bez przetargu, a tylko niekiedy jakaś inna firma dostaje drobną robotę, którą ledwie koszt własny pokryje. Nie lepiej dzieje się przy przetargach. Przy większych robotach dzieli się je na części i tą drogą uzyskuje jedna firma przy najbardziej obniżonej cenie robotę, by otrzymać następne już roboty z podwyżką bez przetargu.

Ten system protekcyjny panował jeszcze za prezydenta p. Neumana. W roku 1928 system ten powtórzył się w całej pełni, z krzywdą ogółu przemysłowców, a nawet pracujących, bo podczas gdy u jednego przemysłowca pracują robotnicy bez przerwy w niedzielę i święta, inni nie mają zajęcia i zarobku.

Oprócz takich praktyk, grasuje jeszcze spora ilość fuszerów nieukwalifikowanych. Referenci odkrywszy ten prawdziwy stan pracy w malarstwie i lakiernictwie poparty cyframi i datami, proszą o opiekę prasy, władz i czynników obywatelskich, stawiając odpowiednie rezolucje zgromadzonym do uchwały, a skierowane do Magistratu, Rady Przybocznej, Województwa i Dyrekcji kolej.

Po referentach, prezes wojewódzkiej organizacji cechów p. Pammer i członek Rady Przyb. potwierdził, że odnośnym zawodom dzieje się krzywda.

Sekretarz prez. Magistratu p. Kulisz stwierdza, że dotychczas działy się nieprawidłowości, przyczem zapewnił, że w przyszłości na wszelkie roboty, żądane będą oferty.

Tow. K. Żelaszkiewicz oświadcza, że podziela stanowisko p. Pammera. Mowca uważa, że droga, jaką zebrani wybrali a mianowicie publiczne głoszenie swojej krzywdy i organizacyjne jej zwalczanie, jest jedyną prowadzącą do celu. Narzekanie po kątach na wielkie i uciążliwe podatki nie wiele pomoże, ale łączna organizacja i walka z protekcjonalizmem, zmusi władze do należytego traktowania rzemiosła.

W końcu mowca zwraca uwagę, że nietylko zgromadzeni malarze i lakiernicy są krzywdzeni przez system rozdawnictwa robót, ale to samo dzieje się u stolarzy, ślusarzy, kamieniarzy i w innych zawodach.

Uchwaleniem odpowiednich rezolucji zakończono zgromadzenie.

Szkodliwa robota.

Wszystkie próby zlikwidowania zatargu pomiędzy obu grupami Zw. Zaw. robotników piekarskich, wysunięte z ramienia drugiej grupy a oparte na regulaminie oraz na solidarności robotniczej zostały przez zarząd pierwszego oddziału z tow. Panasiukiem na czele odrzucone.

W rezultacie okazuje się, że tow. Panasiuk, stojąc na czele grupy robotników nie scentralizowanych szkodzi swojem wystąpieniem przeciw drugiej grupie, dlatego, że niszczy z tak wielkim trudem zdobyte postulaty, wysyłając ludzi ze swojej grupy do piekarń stojących w konflikcie z II. grupą, z czego korzystają panowie majstrowie, gdyż ośmieleni postępowaniem przewodniczącego pierwszego oddziału zmuszają u siebie zajętych robotników z oddziału II. do pracy ponad osiem godzin.

Wobec tego posiedzenie zarządu z dnia 3. lutego b. r. uchwala odnieść się do Rady Zw. Zawodowych i do centrali Zw. Rob. Przem. Spoż. w Warszawie, by w tym celu przedsięwzięto kroki decydujące, gdyż podobna taktyka grozi upadkiem Związku, oraz szkodzi wszystkim robotnikom piekarskim.

Dalsze tolerowanie szkodliwej pracy tego towarzysza nie da nam możności do utrzymania naszego oddziału na stanowisku klasowem, jakie dotychczas zajmował.

MROZY NA WYBRZEŻU BAŁTYKU.

GDAŃSK, 5. 2. (AW). Na całem wybrzeżu Bałtyku, tak na niemieckiem, jak polskiem i gdańskiem trwają mrozy w wysokości 20 st. C. Morze przy brzegu na mniejwięcej kilometr pokryte jest lodem. W portach Gdańsku i Gdyni przy pomocy łamaczy lodów robi się przejazd dla statków.

Miasto Beira doszczętnie zniszczone orkanem.

3 okręty zatopione. Zniszczone mosty i tory kolej.

LONDYN, 5. 2. (AW). Główny port portugalskiej Afryki Wschodniej Beira nawiedzony został przed kilkoma dniami przez wielki orkan, posuwający się ze szybkością 84 klm. na godzinę. Całe miasto zostało doszczętnie zniszczone. Procz tego orkan zatopił stojące w porcie 3 okręty. Według wieści z prowincji wichura zburzyła dwa nowozbudowane mosty kolejowe oraz poniszczyła tory kolejowe. Na skutek orkanu wiele osób w mieście odniosło rany. Z prowincji dochodzą wiadomości o wypadkach śmierci.

300 wypadków odmrożeń w Krakowie.

Niebywałe mrozy, jakie panują w tegorocznej zimie, doszły w ubiegłe dwa dni świąteczne do punktu kulminacyjnego. We Lwowie mróz dochodził do — 27 st. C. W Krakowie do — 30 st. C. Jest to temperatura od 40 lat w tem mieście nie notowana.

Krakowskie pogotowie ratunkowe zaopatrzyło w sobotę i niedzielę około 300 osób, które doznały odmrożeń.

—:::—

6 ofiar „białej śmierci".

KATOWICE, 5. 2. (AW). W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 6 dalszych wypadków „białej śmierci" na Górnym Śląsku. Ubiegłej nocy zamarzł na śmierć 9-letni kolporter „Polonji" Jarosz. W lasku pod Rybnikiem w wozie znaleziono cygana i cygankę, splecionych w objęciach w śmiertelnym uścisku. W miejscowości Chwałowice zmarzły dwie osoby, których identyczności jeszcze nie ustalono. W Rybniku w lodowatych okowach „białej śmierci" zginął inspektor celny.

DODATEK SPORTOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO"

Sport jako czynnik wychowawczy.

I.

W czasach obecnych, gdy sport i wychowanie fizyczne wzrastają niemal do rozmiarów zagadnienia społecznego, musimy sobie zdać sprawę, jaką rolę odgrywają one w życiu robotnika. Wiadomą jest rzeczą, iż wiele matek w przesadnej trosce o swoje dzieci popełnia tę niedorzeczność, że powstrzymuje je od wszelkiego rodzaju sportów, a co więcej, stara się nawet „uwolnić" je od szkolnej nauki gimnastyki. Naszem zdaniem jest to więcej niż niedorzeczność. Są wyjątkowe wypadki, w których zdrowie dziecka wymaga nawet wystrzegania się w pewnym wieku nadmiaru ruchu, lecz naogół jest fizyczne wychowanie w młodym wieku tem, czem elementarna nauka czytania i pisania. Prawdą jest, że w szkolnej nauce gimnastyki nie znajdują chłopcy i dziewczęta większej przyjemności; jest to bowiem w myśl dzisiejszych programów bezmyślny „drill" przyszłych żołnierzy. Nauka gimnastyki w naszych zakładach wychowawczych mija się, jak dotychczas, zupełnie z celem i zadaniem idei sportu.

Jest faktem, że matki kierują się wyłącznie fałszywą i źle pojętą troską o swe dzieci.

Na czem polega ten błąd? Dziecko, które nie przyzwyczai się w młodości do ryzykowania swych członków w różnego rodzaju wyczynach sportowych, z natury rzeczy będzie bojaźliwe, nawet tchórzliwe. Nikt nie pragnie wychować swego dziecka na bohatera, lecz to co zwiemy junactwem, podoba nam się u młodego chłopca. Porównajmy chłopca, który używał wszystkich sportów, a więc: ślizgawka, saneczki, narty, rower, wiosłowanie, pływanie, skoki, rzuty kulą, oszczepem i dyskiem, szermierka, piłka, tenis, jednem słowem chłopca, który jest wszechstronnym sportsmanem, z jego rówieśnikiem, który się bał pod wpływem matki zaryzykować kilka sińców, a zobaczymy różnicę między tym młodym, pełnym życia i werwy chłopcem, a tym młodym niedojdą. Twierdzimy, że nawet najspokojniejszy i najmniej motorycznie usposobiony człowiek, może przy dobrych chęciach doprowadzić do ładnych wyników.

II.

Znacznie żywotniejszą jest sprawa wychowania fizycznego dla dziecka robotniczego. Niema ono matki, któraby miała czas na zbytnie rozczulanie się nad niem. Przyszły robotnik powinien być przez świadomych znaczenia sportu rodziców bezwzględnie skierowany na tę drogę. Sport daje siłę, daje tężyznę, a tego robotnikowi przedewszystkiem trzeba. Sport ma jednak znaczenie nietylko jako fizyczny czynnik wychowawczy. Bezwzględnie przydadzą się przyszłemu kowalowi dobrze wyrobione na wiosłach i tenisie biceps. Ten ostatni z wszech miar miły i pożyteczny sport, leży dotąd u nas w robotniczych klubach sportowych odłogiem. Wygląda to tak, jakby monopol na jego eksploatację miała wyłącznie burżuazja. A jest to sport, pobudzający w niezwykły sposób werwę i robiący z „niedźwiedzia" giętkiego człowieka. Młodzież robotnicza powinna cały zapas energji, niezużytej przy pracy zawodowej, obracać na uprawianie sportów. Powietrze i ruch, to są dwaj najlepsi przyjaciele rozwoju fizycznego. Cały zapas energji, jakim człowiek dysponuje w młodym wieku, musi być zużyty. Niektórzy wyładowują swą energję w fałszywym i szkodliwym kierunku, prowadzącym zdrowy organizm młodego chłopca na manowce. Organizmy zewnętrznie spokojniejsze ścierają się znowu w wewnętrznych walkach między namiętnością a abnegacją, co sprowadza rozmaite dolegliwości seksualne. Jedynem więc naturalnem ujściem nadmiaru energji zdrowego dziecka robotniczego i młodego robotnika niech będzie sport i to w każdej postaci, racjonalnie uprawiany. Pamiętajmy o starem przysłowiu: „W zdrowem ciele zdrowy duch".

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski.

W sobotę i niedzielę, odbyły się na torze Lwow. Tow. Łyżwiarskiego zawody w jeździe sztucznej na lodzie, urządzone przez LTŁ. Uzyskano następujące wyniki: Zawody seniorów o mistrz. Polski. Startowało 2 zawodników. Ćwiczenia obowiązkowe: 1) inż. Kikiewicz (LTŁ Lwów) 213.5 pkt. 2) Iwasiewicz (WTŁ Warszawa) 143.5 pkt. Ćwiczenia popisowe: 1) Iwasiewicz 137.6 pkt. 2) inż. Kikiewicz 123.6 pkt.

W łącznej klasyfikacji mistrzostwo Polski zdobył inż. Kikiewicz (LTŁ) uzyskując 337.1 pkt. — Drugie miejsce zajął Iwasiewicz (WTŁ) 280.1 pkt.

W jeździe sztucznej parami: 1) Bilorówna — kpt. Kowalski, uzyskując 10.3 pkt. 2) Rudnicka — por. Theuer 7.6 pkt. Startowały 2 pary.

Turniej hokejowy o plakietę Czarnych.

Dnia 2. i 3. lutego rozegrano turniej na torze hokejowym Pogoni z udziałem: Cracovii, Pogoni, Lwowianki i Czarnych, przyczem uzyskano następujące wyniki: Cracovia — Czarni 1:1. Pogoń — Lwowianka 2:0. Czarni — Lwowianka 0:0. Pogoń — Cracovia 1:1. Pogoń mimo osłabionego składu przewyższała przeciwnika, który jednak swoje braki nadrabiał ambicją.

Pierwsze miejsce i plakietę jubileuszową Czarnych zdobyła Pogoń. LTŁ — Lechia 5:0 zawody towarzyskie.

Kraków. Wisła — Makabi 2:1. Lechia (Lwów) — Wisła 2:1. Ładne zwycięstwo drużyny lwowskiej nad mistrzem okręgu krakowskiego.

Zawody bokserskie.

W sobotę i niedzielę 8. i 9. lutego odbędą się w sali Sokoła-Macierzy zawody bokserskie o mistrzostwo Lwowa. Do zawodów staje około 40 zawodników z różnych klubów.

Polska wicemistrzem Europy w hokeju.

Na zawodach o mistrzostwo Europy w hokeju w Budapeszcie, Polska po zwycięstwie nad Szwajcarją 2:0 i nad Finlandją 5:0 doszła do półfinału, w spotkaniu z Austrją 3:1. W finale Polska uległa po przedłużeniu Czechosłowacji w stosunku 2:1.

III. Kongres Związku Robotniczych Stowarz. Sportowych.

W dn. 3 i 4 lutego 1929 r. odbył się w Krakowie III. Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z całej Polski. Kongres otworzył przemówieniem tow. Klemensiewicz, witając przedstawicieli Państw. Instytutu Wych. Fizycz. w osobach p. płk. Ulricha oraz ppłk. Krzyckiego re,prezentację m. Krakowa; przedstawicieli: Centr. Kom. Wykonawczego PPS Rady Zw. zawod.; Krakowskiego OKR. PPS Rady Wojew. PPS krakowsk. oddz. TUR-a i redakcji „Naprzodu".: Kom. Centr. Org. Młodz. TUR. Tow. Kursów Wieczorowych dla robotników w Polsce; Kom. Centr. Zw. zawod.; „Jutrzni"; Kom. Międzyzwiązkowej kult. Art. Tow. itd.

Następnie tow. Michałowicz odczytał szereg depesz i listów powitalnych z kraju i zagranicy.

Kongres przesłał wyrazy czci i hołdu nestorowi ruchu socjalistycznego tow. Bol. Limanowskiemu.

Imieniem P. U. W. F. witany owacyjnie płk. Ulrich, który podkreślił, że państwo nie może biernie patrzeć na fizyczny upadek społeczeństwa i w tym celu prowadzi pracę nad podniesieniem fizycznem w szkole i w wojsku; ale z dotychczasowych obserwacji wynika, że praca ta nie dosięga szerokich mas robotniczych.

Aby praca, która dotychczas szwankuje z powodu braku fachowych instruktorów, była racjonalną i owocną, Państwo w Warszawie na Bielanach powołało do życia — Państw. Inst. Wych. Fizyczn., z którego robotnicy będą mogli w dużej mierze korzystać. Mówca wyraża nadzieję, że współpraca między klubami robotniczemi, a P. I. W. F. wyda już to dla klasy rob. już to dla państwa, piękne owoce.

Z kolei przemówił tow. pos. Pużak, który zaznacza, że sport robotniczy jest integralną częścią ruchu robotniczego i że ta najmłodsza latorośl jest jego dźwignią. Zdając sobie sprawę z doniosłości ruchu sportowego, staraliśmy się wykorzenić przekonanie, że jest domeną warstw uprzywilejowanych. Trudne warunki robotnika nie pozwalają mu, ze względu na koszta, uprawiać sportu, dlatego będziemy dążyli, by państwo zabezpieczyło nam prowadzenie ruchu sportowego.

Dążenie naszem jest umasowienie sportu. Chcemy, aby sport był związany organicznie z ruchem klasy robotniczej. Musimy przeto prowadzić propagandę wśród najszerszych sfer robotniczych.

Następnie przemawiał tow. pos. Żuławski Zygmunt, który uważa, że klasa robotnicza, wychowując młode pokol. sportowców, wychowuje bojowników, którzy postawili sobie za cel wyzwolenie proletarjatu z więzów kapitalizmu.

Kształtując i wyrabiając ciało, nie zapominajmy o budowie nowego ustroju społecznego, a kto chciałby naszym dążeniom przeciwstawić się spotka się z naszej strony z siłą, która potrafi te przeszkody złamać i zniszczyć.

W czasie składania sprawozdania przez tow. Michałowicza wszedł na salę towarz. marsz. Daszyński, któremu urządzono owację. — Tow. marsz. Daszyński wygłosił przemówienie, w którem stwierdza wielki rozwój klasy robotniczej tak pod względem fiz. jak i duchowym.

Dążymy do silnego rozwoju społeczeństwa, a źródło tego rozwoju leży właśnie w sporcie.

Spotykamy się z zarzutami, że kształcimy armatnie mięso, ale my z całą swobodą traktujemy cel przygotowania i zaprawy tężyzny mięśniowej, i nerwów, bowiem zdajemy sobie sprawę, że od siły fizycznej klasy pracującej zależy niepodległość naszego państwa.

Wódka wychowywała klasę robotniczą Śląska i Poznańskiego, wychowywała ją w bierności i zasypiała czynność klasową, — Kongresówka zaś wychowała najpiękniejsze typy bohaterów, idących na pewną śmierć lecz zapominała dać pełne uświadomienie szerszemu ogółowi. Dlatego więc bywały wypadki, gdy przywódca bohater ginął na szubienicy, masy po jego śmierci pozostawały bezradne.

To rozbicie klasy robotniczej w Polsce sprawiło, że na ostatnim zjeździe socjalist. (przed wojną), dały się słyszeć głosy: czas skończyć z Polską. Było to następstwo naszego rozbicia. Socjalista musiał marzyć o większej arenie czynu, pracy kulturalnej i oświatowej, pracy do walki w zaprawianiu się o swoje prawa — i tę arenę dała nam Polska. — Dlatego niepodległość jest jednym z warunków naszego dorobku i rozwoju socjalistycznego, dlatego u nas w pa-

rze z umiłowaniem klasy winno się poświęcić wszystko dla niepodległości.

Lecz, gdyby ktoś chciał robić z naszej niepodległości, odskocznię do wojen zaborczych — ten spotka się ze strony naszej z jaknajwiększym uporem.

12.000 sportowców robotniczych na 5 miljonów robotników w Polsce jest kroplą w morzu, ale wierzmy, że to jest zaczyn, fundament, to jest słońce z którego ten rozwój będzie szedł równo miernie i uzbroi całą klasę robotniczą.

Po rzeczowych przemówieniach poszczególnych mowców udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Poczem wybrano Nowy Zarząd w następującym składzie: tow. Reger, Klemensiewicz, Pużak, Pietrusiak, dr. Leowenstein, Michałowicz, Jabłoński, Marciniak, Filipjak, Gottlieb, dr. Malicki, Statter Lanks, Janta, Krygierowa. Zastępcy tow. Krassucka, Dubois, Tytelman Borucki, Rękawski. Kom. Rewiz. tow. Błaszczyk, Kowalski, Hirsch, Kwaśniewski, Niemyski, zast. tow. Jędrzejewski, Kotarba.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Kalendarzyk gier ligowych.

MARZEC.

17-go Ruch — Polonia; 24-go Warta — Turyści; Ł. K. S. — Polonia; Legja — Ruch, 31-go Wisła — Warszawianka.

KWIECIEŃ

7-go Garbarnia — Turyści; Ruch — Warta; Czarni — Cracovia; Waszawianka — Polonia; Ł. K. S — Wisła; 14- Turyści — I. F. C.; Polonia — Garbarnia; Cracovia — Ruch; Pogoń — Legja, Warta — Warszawianka; 21-go Turyści — Polonia; I. F. C. — Cracovia; Garbarnia — Ruch; Legja — Ł. K. S.; Pogoń — Wisła; 28-go Ł. K. S. — Ruch; Wisła — Legja; Pogoń — Garbarnia; Warszawianka — I. F. C.

MAJ.

3-go Turyści — Pogoń; 5-go I. F. C. — Warta; Ł. K. S. — Pogoń; Legja — Cracovia; Czarni — Polonia; Garbarnia — Wisła; 9-go Warszawianka — Turyści; Wisła — Czarni; 12-go Ł. K. S. — Garbarnia; Warta — Legja; Ruch Ł— Warszawianka; Wisła — I. F. C.; Polonia — Cracovia; 19-go Cracovia — Warta; 20-go Garbarnia — Warta; 26-go Legja — I. F. C., Ł. K. S. — Warszawianka; Wisła — Polonia; Pogoń — Czarni; 30-go Garbarnia — Legja; Warszawianka — Pogoń; Czarni — Turyści

CZERWIEC.

2-go Turyści — Ruch; I. F. C — Ł. K. S.; Polonia — Pogoń; Czarni — Warszawianka; Cracovia — Wisła; 9-go Warszawianka — Legja; Warta — Polonia; Cracovia — Ł. K. S.; Pogoń — I. F. C.; Ruch — Czarni; 16-go Ł. K. S. — Turyści; Warta — Wisła; I. F. C. — Czarni; Legja — Polonia; Pogoń — Ruch; Garbarnia — Cracovia; 23-go Turyści — Legja; Warta — Ł. K. S.; Czarni — Garbarnia, Polonia — I. F. C.; Cracovia — Pogoń; 29-go Ruch — Wisła; Czarni — Warta; 30-go Garbarnia — I. F C., Pogoń — Warta; Warszawianka — Cracovia.

LIPIEC.

7-go Ruch — I. F. C.; Legja — Czarni; Cracovia — Turyści; 14-go Warszawianka — Garbarnia; Wisła — Turyści; Czarni — Ł. K. S.

Komunikaty sportowe.

Doroczne Walne Zgromadzenie
ROB. KLUBU SPORT.

W niedzielę, dnia 10. lutego 1929 r., o godz. 10 rano w sali Stow. „Praca", Rynek 8, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków RKS.

Obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

Zebranie Zarządu LRSKO odbędzie się we czwartek, dnia 7. lutego 1929 r., o godz. 19, przy ul. Dwernickiego l. 3.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 3, i wzywam kolegów tow.: Józefa Bucia i Juljusza Beima do złożenia odpowiednich kwot.

Władysław Jagiełło.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Semenowicza Jana w Radziechowie oraz Dąbrowskiego Karola w Dobromilu do złożenia odpowiednich kwot.

Dąbrowski Klemens.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 lutego 1929 r.

KONSULAT AUSTRJACKI WE LWOWIE urzęduje od dnia 11. II. 1929 r. w nowem biurze w domu przy ul. Sykstuskiej l. 35, II. p. i przyjmuje interesentów w dnie powszednie od godz. 9.30 do 12-tej przedpołudniem. Tel. 897.

NAGŁY ZGON W KANCELARJI ADWOKATA. Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. do kancelarji dr. Strońskiego przy ul. Zyblikiewicza, gdzie nagle zachorował i zmarł 60- letni, Chune Richter właściciel dóbr który bawił tam w celu porady prawnej. Przybyły na miejsce lekarz, stwierdził zgon z powodu udaru sercowego. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

OSOBLIWY „PODRZUTEK". W bramie realności przy ul. Gródeckiej l. 127, znaleziono nabój armatni „podrzucony" tam przez nieznanego osobnika. Granatem zaopiekowała się wojskowość.

ARESZTOWANIE RADY GMINNDJ NA WSI. W Woli Jakóbowej, koło Dronobycza, onegdaj aresztowała policja 12- gospodarzy Ukraińców, członków tamtejszej rady gminnej, za uchwalenie antypaństwowej rezolucji, na posiedzeniu tej rady. Aresztowani zostali odstawieni do więzienia w Samborze.

SĄ JESZCZE SILNE ZAMKI WE LWOWIE. Przykłady wykazały, że dla lwowskich włamywaczy nie było zamków i kłódek dość silnych, jednakowoż natrafili w końcu na wrzeciądze o niespożytej mocy przed któremi musieli skapitulować. Zamki te bronią składu mebli Maksa Czysza, przy ul. Korniaktów l. 3. Jacyś rzezimieszki zamierzali pogospodarować tam gruntownie, natrafiwszy jednak na mocne zamki zrezygnowali z przedsięwzięcia i poczęli częli dobierać się do sklepu bławatnego Aleksandra Gutmana. Nie mieli jednak szczęścia, gdyż zostali spłoszeni i zbiegli.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA.. Michał Sałata został aresztowany za kradzież 6 swealerów, wartości 200 zł. z wystawy firmy Mannera przy ul. Sykstuskiej. W czasie aresztowania Sałata stawił opór, grożąc wastawić do „paki".

Nie miała szczęścia Irena Paszkowska, którą osadzono w areszcie, za kradzież bizuterji na szkodę Marji Kwaszewskiej, zam. przy ul. Kraszewskiego 11.

Jako podejrzanego o kradzież mieszkaniową, na szkodę Z. Mułkiewicza, aresztowano Teofila Tkacza.

Los jego podzielili Edmund Fejer i Władysław Kordasiewicz, jako podejrzani o kradzieże.

ARESZTOWANIE ZA SFINGOWANIE NAPADU. Wojciech Koszka i Leon Drabik, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania zostali aresztowani za wprowadzenie w błąd policji, gdyż donieśli do II-go komisarjatu, iż padli ofiarą napadu rabunkowego. Okazało się jednak następnie, że rzekomy napad ten, został przez nich sfingowany.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jazdę na „gapę" uprawiał Bernard Sternbacz, zam. w Leżajsku. W drodze do Lwowa ujęto go i osadzono w areszcie.

Za kryty nierząd osadzono w „pace" Teodorę Wrohię i Annę Stefaniszyn.

Za włóczęgostwo aresztowano Ludwika Pokulskiego, Antoniego Malinowskiego i Adama Domaradzkiego.

CZYJE PIERŚCIONKI? W czasie rewizji u Karoliny Sobolewskiej, zam. przy pl. Unji Brzeskiej l. 17, zakwestjonowano obrączkę i dwa pierścionki złote. Sobolewska bowiem nie mogła udowodnić legalne pochodzenie tych pierścionków.

DWA POŻARY MIESZKANIOWE. Wczoraj rano zapaliła się podłoga pod piecem w mieszkaniu Antoniego Langiera, przy ul. Grochowskiej l. 8.

Popołudniu wybuchł pożar w kancelarji notarjusza N. Zawadzkiego przy pl. Marjackim l. 10., W obu wypadkach straż pożarna po zburzeniu pieców i wygrebaniu płonących desek ogień ugasiła.

KRWAWY WYSTĘP NOŻOWCÓW. W ul. Szajnochy wynikła awantura i bójka, pomiędzy Józefem Pępkiem i Wasylem Myszczyszynem a niejakim N. Pompachem i Podłuszczakiem. Dwaj pierwsi zostali zmasakrowani nożami tak silnie, że musiano na miejsce wezwać Pogotowie ratunkowe. Po zaopatrzeniu Pępka odwieziono do szpitala. Obaj nożowcy zbiegli i ukrywają się przed aresztowaniem.

—o—

ODNOŚNIE DO ARTYKUŁU p. t.: „Podszywanie się pod cudzą firmę" umieszczonego w numerze 24, z dnia 30. stycznia, upraszamy o umieszczenie następującego sprostowania:

Na skutek skargi firmy „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu, Urząd śledczy w Łodzi, opieczętował 202 par kopyt do wyrobu obuwia ludowego naszego zeszłorocznego fasonu.

Wbrew twierdzeniu firmy „Pe-Pe-ge" kopyta te nie są takie same, jakie firma „Pe-pe-ge" opatentowała

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzą odnośne władze. W każdym razie nieprawdą jest, jakoby sprawa ta była już w dwóch instancjach rozstrzygnięta, gdyż znajduje się w stadjum dochodzenia.

O rezultacie sprawy nie omieszkamy ogół naszych odbiorców zawiadomić, nie omieszkamy również wyciągnąć odpowiednich konsekwencji w stosunku do firmy „Pe-Pe-ge".

Angielsko- Szwedzko- Polski Przemysł Gumowy „Gentleman" Spółka Akcyjna.

NADESŁANE.
(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Juljuszowi Heillingerowi składam serdeczne podziękowanie za otrzymaną posadę szoferską.

Peszek Franciszek
Lwów, ul. Łąckiego l. 8.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa, o 7.30 „Klejnoty Madonny".
Czwartek, o 7.30 „Marja Stuart".
Piątek, o 7.30 „Broadway".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO
Środa, o 7.30 „Szkoła Kokot".
Czwartek, o 7.30 „Szkoła Kokot".
Piątek, o 7.30 „Szkoła Kokot".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Piątek, 8. lutego: Trio Poźniaka.
Poniedziałek, 11. lutego: Vera Schwarz, primadonna i I. sopranistka oper w Berlinie, Wiedniu, Londynie i t. d.

—o—

„KLEJNOTY MADONNY" piękna, i wspaniale na naszej scenie wystawiona opera Wolffa- Ferrari, ukaże się na dzisiejszem przedstawieniu wieczornem po cenach o 40 proc. zniżonych.

„MARJA STUART" zdobyła sobie na naszej scenie wstępnym przebojem sukces wprost wyjątkowy. Na poniedziałkowem przedstawieniu tej potężnej tragedji, teatr był znów wypełniony do ostatniego miejsca.

W TEATRZE MAŁYM do końca tego tygodnia występy nieporównanej M. Ćwiklińskiej w świetnej komedji spółki autorów Avmonda i Gerbidonna p. t.: „Szkoła Kokot", która na wczorajszej premierze doznała entuzjastycznego przyjęcia. Znakomita gwiazda Teatru Narodowego w roli Ginelty daje niezapomnianą kreację pełną bujnego temperamentu, finezji, wdzięku i słusznie zalicza tę kreację za jedną z najlepszych w swoim bogatym repertuarze. Niestety, znakomita artystka z powodu zobowiązań kontraktowych w Warszawie musi w pełni powodzenia skoń-

„MĄŻ W OPAŁACH". W niedzielę, 10. lutego 1929 r. odegra zespół sceny „Gwiazda" świetną krotochwilę w 3 aktach p. t.: „Mąż w opałach". Reżyseruje L. Ringel. W przerwach koncert orkiestry symf. Stow. „Gwiazda" pod kier. prof. K. Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. P. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11.

TRIO POŹNIAKA. Zespół kameralny, należący obecnie do czołowych zrzeszeń artystycznych w Europie, wypełni program XI. koncertu mistrzowskiego, w piątek, 8. b. m. Program tego koncertu należeć będzie do najbardziej wartościowych bieżącego sezonu. Obejmuje on obok mistrzowskiego tria Brahmsa Cemoll i nowości Halvorsena i Alfreda Caselli, wspaniały Kwintet fortepianowy Schuberta t. z. „Forellen- Quintett" jak wiadomo jedno z najpiękniejszych dzieł Schuberta.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Douglas Fairbanks we filmie „Bohaterka Areny".
MARYSIENKA: „W lasach polskich".
APOLLO: „Anna Karenina".
LEW: Liljana Gish we filmie „Wicher".
COLOSSEUM: „W lasach polskich".
PALACE: „Serce nie sługa".
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu".
CASINO: „Wiera Mircewa".
GRAŻYNA: „Pantera".
CHIMERA: „Blondynka czy brunetka".
PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty".
LUNA: „Titanic".
PAN: Rosja w wspomnieniach rewolucji we filmie „Tragedja Rosji".
OAZA: Dolores del Rio „Ramona".

Dział filmowy.

„BOHATERKA ARENY" w kinie „Kopernik".

Bebe Daniels, uroczy kobiecy Douglas Fairbanks święci tryumfy, jako sportsman pierwszej klasy Wogóle treść „Bohaterki Areny" to sport, zawody lekkoatletyczne, i walka o miejsce mistrza sportowego. wśród młodzieży studjującej w Ameryce. Film tchnie młodością, zdrowiem fizycznem i moralnem, widz zachwyca sie tężyzną i kulturą fizyczną młodzieży amerykańskiej.

Bardzo udatnie jest ujęte przeciwstawienie pełnego, tężyzny fizycznej i moralnej, typu kobiety Ameryki, typowi histerycznemu i obarczonemu dużą ilością przesądów stanowych, kobiety wychowanej w atmosferze przecywilizowanej Europy.

„W LASACH POLSKICH"

w kinach „Marysienka" i „Colosseum".

Film ten pochodzący z wytwórni polskiej zdradza niewątpliwie pewne wartości. Pod względem wykonania technicznego, posiada wiele walorów, zdjęcia niektóre są naprawdę piękne. I treść nie jest banalna, i gdyby nie niefortunne powiązanie poszczególnych części filmu i scen, które czasami rażą, moglibyśmy śmiało powiedzieć, że twórczość filmowa polska robi postępy ku lepszemu. Typy są wcale udatnie dobrane, niektóre są wprost doskonałe. Ujemną stroną jest zbyt rozwlekły scenarjusz.

E.

Komunikat

W NIEDZIELĘ, dnia 10. lutego, odbędą się bajki dla dzieci z przeźroczami o godz. 4-tej pop. w sali Zw. Prac. Gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2. Uprasza się członków o liczne przybycie z dziećmi. Wstęp wolny.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Czwartek, 7. lutego, godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31, I. p., tow. R. Froehlich: „Indje jako punkt oparcia angielskiej polityki światowej" z przeźroczami.

Piątek, 8. lutego, godz. 7-ma wiecz., punktualnie, Uniwersytet Ludowy, Bourlarda 5: Kurs historji walk społecznych.

Sobota, 9. lutego, godz. 7-ma wiecz., Zw. Pracowników Inst. Użyt. Publicznej, Ormiańska 2, II. p., tow. M. Hankiewicz: „Socjalizm a państwo".

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496